

PROF. WŁADYSŁAW DUCZKO DLA DZIENNIKA

Wikingowie na Rusi

Właśnie ukazała się książka "Ruś wikingów" autorstwa prof. Władysława Duczko. Opisuje ona obecność Skandynawów na terenie Europy Wschodniej, tłumaczy skandynawskie pochodzenie słów: Ruś, ruski. "Oznacza to, że nazwa Rosja także nie jest pochodzenia słowiańskiego" - mówi prof. Władysław Duczko.



Anna Piotrowska: Współczesnym Rosjanom chyba trudno pogodzić się z faktem, że nazwa ich kraju wywodzi się z obcego języka?

Prof. Władysław Duczko*: Trudno. Tak jest od 1747 roku, kiedy na zebraniu naukowym Akademii Rosyjskiej w Petersburgu niemiecki historyk przedstawił dowody pozyskane dzięki analizie zapisków arabskich i bizantyjskich, z których wynikało, że państwo rosyjskie założyli Szwedzi. A było to tuż po wielkich wojnach, jakie car Piotr Wielki prowadził ze szwedzkim królem Karolem XII. Skandal wybuchł straszliwy. W XIX wieku wyciągnięto jeszcze więcej arabskich źródeł. Wskazywały one jednoznacznie, że Rusowie to Skandynawowie. Mimo to w XIX wieku usiłowano dowodzić, że jest to określenie słowiańskie. Próbowano je odnosić do różnych małych rzeczek, które się nazywały Rosia itp. Te próby nie miały jednak zbyt wiele wspólnego z nauką. Co najważniejsze prowadzone w tym samym czasie wykopaliska ujawniły, że na ogromnych połaciach Rosji można znaleźć groby czy osady, gdzie dominowała skandynawska kultura materialna. W XX wieku wielu rosyjskich uczonych dało się przekonać do tezy skandynawskiego pochodzenia założycieli ich państwa. Choć do dziś kwestia ta budzi wiele emocji.

Nadal jest kontrowersyjna?

Tak jak była przez ostatnie 300 lat. Po upadku Związku Radzieckiego, większość uczonych rosyjskich zaakceptowała teorię, że Skandynawowie odegrali główną rolę w powstaniu państwa kijowskiego, że nazwa Ruś jest pochodzenia szwedzko-fińskiego. Obecnie jednak w putinowskiej, nacjonalistycznej Rosji zaczyna się znowu od tego odchodzić.

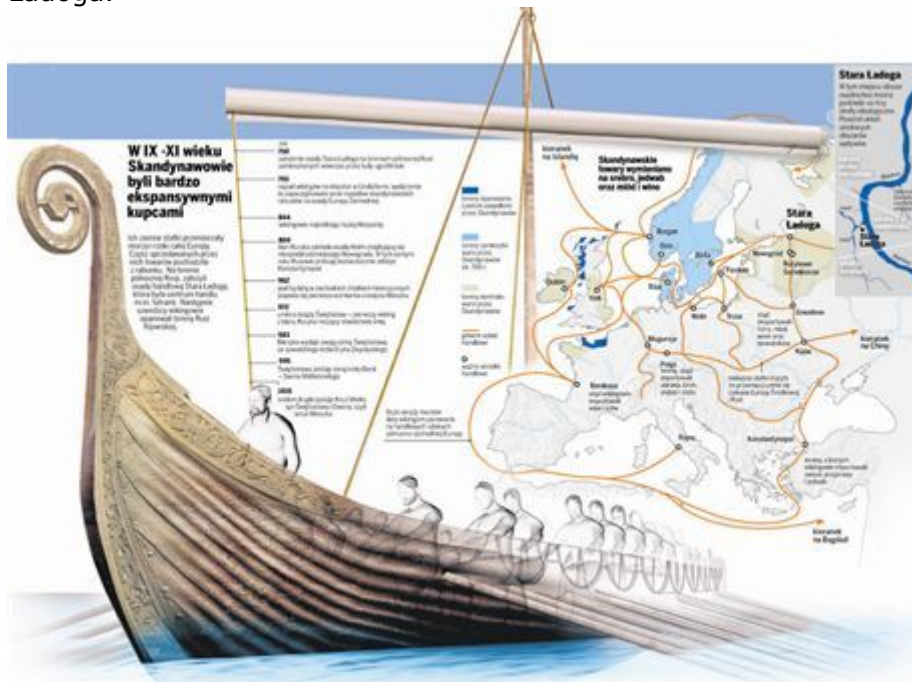
Z jakich słów dokładnie wywodzi się nazwa Ruś ?

Ma swoje początki w starszszwedzkim słowie roa, oznaczającym wiosłowanie, i od słowa rotsmenn, oznaczającego wiosłarza oraz wyprawę morską. Słowo to przekształciło się wśród Ugrofinów, ludzi zamieszkujących w średniowieczu wielkie tereny od zatoki Fińskiej po Wołgę, w formę rus. Finowie do dziś nazywają Szwecję Ruotsi. Tak więc słowo Ruś jest pochodzenia szwedzko-fińskiego.

Kiedy Szwedzi przybyli na teren wschodniej Europy?

Pierwsi Skandynawowie pojawili się tam już w epoce brązu ok. 1000 roku p.n.e. Trzeba pamiętać, że Szwecja środkowa leży bardzo blisko północnej Rosji. Wystarczy przepłynąć Zatokę Fińską, by dostać się do jeziora Ładoga i dalej na południe - rzeką Wołchow do Dniepru lub Wołgi. Przez setki lat Skandynawowie przybywali na tereny Rosji po wspaniałe futra miejscowych zwierząt. Kiedy w VIII wieku w arabskim kalifacie istniejącym na terenie dzisiejszego Iraku doszła do władzy nowa dynastia nastawiona na konsumpcję dóbr luksusowych, w tym futer, Szwedzi

zwietrzyli w tym dobry interes. Zaczęli dostarczać futra Arabom. I mimo że docierały one na Bliski Wschód przez licznych pośredników, to i tak był to niezły biznes i jedna z ważnych przyczyn, dla których zaczęli się osiedlać na terenie Europy Wschodniej. W połowie VIII Skandynawowie założyli emporium na rzece Wołchow, nieopodal jeziora Ładoga.



Co oznacza ten termin?

Emporium to miejsce handlu, gdzie zbierali się kupcy. Ponieważ przybywający w obce strony handlarz stawał się łakomym kąskiem dla rabusiów, emporia znajdowały się zazwyczaj pod specjalną ochroną królów.

Czy to szwedzcy królowie mieli pod swą pieczęcią emporium na rzece Wołchow, zwane dziś Stara Ładoga?

Podejrzewam, że tak właśnie było, choć nie mamy na to żadnych bezpośrednich dowodów. Są za to przesłanki, pozwalające stwierdzić, że szwedzkie elity były zaangażowane w założenie w 860 roku drugiej skandynawskiej osady na terenie północnej Rosji. Znajdowała się ona niecałe dwieście kilometrów dalej na południe, przy rzece Wołchow, w okolicach jeziora Ilmień. Dziś nazywa się ją Rurykowym Gorodiszczem, czyli Grodem Ruryka, choć jej pierwotna nazwa była szwedzka i brzmiała prawdopodobnie Holm, czyli półwysep. Rurykowe Gorodiszcze znajduje się zaledwie kilka kilometrów od założonego w połowie X wieku przez Ugrofinów i Słowian Nowogrodu.

Czy założenie Holmu miało związek z przybyciem do północnej Rosji Ruryka - założyciela ruskiej dynastii Rurykowiczów?

Tak było. Wydaje się, że pojawienie się na tych terenach klanu Ruryka w końcu lat 50. IX wieku (nazwa ta jest umowna, bo jest to postać legendarna) miało jeden cel - zorganizowanie wielkiej wyprawy na Konstantynopol. W 860 roku miał miejsce pierwszy wielki napad Rusów, czyli Szwedów na to miasto. Nie mieli żadnych szans na jego zdobycie, bo było otoczone potężnymi murami, ale w kronikach zachowały się wzmianki o tym, jak palili wszystko dookoła, mordowali ludzi. Potem te wyprawy Rusów na Konstantynopol stały się swoistym rytuałem, wszystkie kolejne generacje władców organizowały taki najazd. Spływali Dnieprem aż do Morza Czarnego i stamtąd wzdłuż wybrzeży docierali do Bosforu. Każdy z nich kończył się niepowodzeniem Szwedów i podpisaniem umowy z Grekami, która regulowała sprawę handlu pomiędzy Rusią a

Bizancjum.

A jak doszło do podboju Kijowa?

Płynąc Dnieprem w kierunku Konstantynopola, Rusowie zainteresowali się terenami naddnieprzańskimi. Kiedy dokładnie ów podbój miał miejsce - nie wiadomo. Wszystko wskazuje, że na przełomie IX i X wieku. Źródła pisane mówią o książętach z klanu Ruryka: Olegu i Igorze, którzy rozpoczęli wówczas władanie Kijowem. Nie różnili się przy tym wcale od innych wikingów z tego okresu - napadali i łupili okoliczną ludność, nakładali na nią trybuty. No i oczywiście łowili niewolników. Byli naprawdę wielkimi łowcami niewolników, ich siła i dobrobyt w ogromnym stopniu zależały od handlu ludźmi.

Na początku X wieku kijowskie elity wywodziły się ze Skandynawii, zaś poddani byli słowiańscy. Kiedy doszło do asymilacji Rusów?

Pierwsza zmiana dotyczyła imion. Dzięki temu, że zachowały się skróty umów zawieranych pomiędzy Rusami i Grekami, wiemy, iż początkowo ludzie z klanu Ruryka nosili wyłącznie skandynawskie imiona: Oleg, czyli Helge, Olga - Helga, Igor - Ingvar...

To słowiańskie imię Igor ma skandynawskie korzenie?

Oczywiście. (śmiech) W tym tkwi zresztą problem - świetlani bohaterowie najstarszych ruskich kronik to w rzeczywistości Szwedzi... Rosjanie nie mogą się z tą prawdą do tej pory pogodzić... Wracając jednak do tych umów zawieranych pomiędzy Rusami a Grekami, z każdą kolejną widać, że coraz więcej Szwedów nosi słowiańskie imiona.

Kto nosił pierwsze takie imię w klanie Ruryka?

Książę Świętosław, który się urodził ok. 940 roku i zaczął działać na arenie politycznej pod koniec lat 60. X wieku. Co jest najbardziej ciekawe, on nawet nie wyglądał już jak Skandynaw. Do czasów obecnych zachował się opis Świętosława sporządzony przez Greków. Głowę miał niemal całkowicie ogoloną, jedynie z tyłu został mu pojedynczy kosmyk włosów. Czyli wyglądał tak jak późniejszy kozacy. W jednym uchu miał złoty kolczyk ze szlachetnymi kamieniami. Skandynaw nigdy by takiego kolczyka nie założył, bo by został posądzony o to, że jest homoseksualistą. Świętosław był zresztą postacią bardzo barwną. Gdyby zrealizował wszystkie swoje plany, mapa dzisiejszej Europy mogłaby wyglądać inaczej...

Co zamierzał?

Chciał zebrać cały swój klan i przenieść jego siedzibę nad Dunaj do Bułgarii. Olśniła go wspaniałość sąsiedniego Bizancjum. Plany ruskiego księcia wystraszyły Bizantyjczyków, którzy bali się, że będzie na nich napadał. Dlatego zmontowali spisek z niebezpiecznymi koczownikami Pieczyngami zamieszkującymi wówczas stepy ukraińskie. Kiedy książę Świętosław z częścią swojej drużyny zaczął wpływać w Dniepr, został napadnięty, zabity, a jego drużyna wycięta w pień. I tak jego ambitne plany nigdy się nie ziściły.

Kto był jego następcą?

Jego syn Włodzimierz Wielki, który miał kontakty ze Skandynawią, ale z wychowania był już Słowianinem. Włodzimierz trzy lata spędził w Szwecji, bo uciekł z Rusi, kiedy jego brat Jaropełk próbował go zabić. Jak wrócił, rozpoczął zupełnie nowy okres obecności skandynawskiej na terenie Europy Wschodniej. Przywiózł ze sobą oddział najemnych Skandynawów nazywanych Waregami. Rusowie byli osadnikami przenoszącymi się na tereny północnej Rosji na stałe, natomiast szwedzcy Waregowie "zawodowymi" wojownikami, armią do wynajęcia.

Jaka była różnica pomiędzy Światosławem a Włodzimierzem?

Światosław zachowywał się jak wiking, a wyglądał jak koczownik i był klasycznym zaborcą w stylu huńskim. Włodzimierz był przede wszystkim wspaniałym politykiem, właściwym twórcą Wielkiego Księstwa Kijowskiego.

Włodzimierz władał Rusią pod koniec X i na początku XI wieku. To okres, kiedy formowało się także i nasze państwo. Na wschodzie mieliśmy szwedzkich Rusów, na północy Szwedów i innych Skandynawów. Nawet na Pomorzu były wówczas osady duńskie. W związku z tym rodzą się oczywiste pytania: Czy wikingowie mieli wpływ na powstanie naszego państwa? Czy Mieszko był wikingiem?

Nie mamy żadnych śladów obecności wikingów na obszarze obecnej Wielkopolski w IX wieku. Z XI wieku mamy jedynie spore ilości skandynawskiej broni. Co jest uderzające, nie ma żadnych dowodów na przebywanie na tych terenach skandynawskich kobiet. W Europie Wschodniej Skandynawek było dużo. Żeby jakieś miejsce nazwać skandynawskim, czyli takim, gdzie istnieje społeczność skandynawska, muszą być rodziny. U nas tego nie ma.

Istnieje teoria, według której Mieszko czy Chrobry zatrudniali wikińskich najemników. Czy broń znaleziona na terenie Wielkopolski, głównie w okolicach Jeziora Lednickiego, może być tego dowodem?

Nie można tego wykluczyć. Gdybym ja był Mieszkiem, natychmiast bym zaangażował Skandynawów, bo byli oni jednymi z najlepszych wojowników ówczesnej Europy.

Wracając jednak do Mieszka...

Jest z nim pewien problem. W zachodnich źródłach pod datą 962 rok pojawiła się wzmianka, że jest sobie w centralnej Europie jakiś książę Mieszko, który prowadzi wojny. Z zapisków tych wynika, że jest władcą silnego księstwa. Z kolei żydowski kupiec z arabskiej Hiszpanii Ibrahim Ibn Jakub, siedząc ok. 965 roku w Pradze, odnotował, iż wiele słyszał o księciu Mieszce: ma on 3 tysiące zbrojnych, którzy są bardzo dużo warcii, a na dodatek jest władcą potężnego i bogatego państwa. Dlaczego nikt wcześniej nie zauważył istnienia w środku Europy takiego silnego organizmu politycznego?

Mieszko pojawił się na arenie dziejów nagle, niczym diabeł z pudełka?

Ma pani dobre skojarzenia. Nasz książę pojawił się ni stąd, ni zowąd. Chociaż źródła archeologiczne pokazują, że już w latach 30-40. X wieku ktoś, na pewno dziad i ojciec Mieszka, zniszczył plemienne grody w południowej Wielkopolsce i przerzucił przynajmniej część mieszkającej tam ludności na ziemię gnieźnieńską, gdzie pojawiło się nowe osadnictwo, którego wcześniej nie było. Oznacza, to, że dokonano rozbicia jakichś lokalnych sił i powstały nowe ośrodki władzy.

Ale w historiografii niemieckiej pojawiały się stwierdzenia, że Mieszko był Skandynawem?

W jednym z dokumentów, który wystawił Mieszko, pojawiło się określenie Dagome. Według Niemców oznaczało to, że nasz książę miał na imię Dago i był wikingiem. Tymczasem owo określenie powstało prawdopodobnie na skutek błędu kopistów przepisujących kolejne wersje tego samego dokumentu. Współczesna młodzież, tak bardzo zafascynowana wikingami pewnie by chciała, żeby Piastowie byli Skandynawami, ale nie ma się co oszukiwać - to lokalna, słowiańska dynastia.

Jakim władcą był Mieszko?

Miał wielką klasę. Był jednym z wybitniejszych polityków europejskich X wieku. Jego decyzja o przyjęciu chrześcijaństwa była świetna. Wiedział doskonale, w jaki sposób to zrobić. Przyjęcie chrześcijaństwa od Czechów, a nie od Niemców dowodzi jego niesłuchanego wyczucia politycznego. Innym niesłuchaniem rozważym posunięciem było zawarcie sojuszu ze Szwedami, który przypieczętowało małżeństwo młodej Mieszkówny ze szwedzkim królem Erykiem Zwycięskim zawarte w 983 roku.

Jakie mieliśmy wspólne interesy ze Szwedami?

Szwedzi byli wrogami Duńczyków. Za to Duńczycy dogadywali się z ze Słowianami z dzisiejszych Niemiec: Obodrycami i Wioletami. Z Obodrycami i Wioletami walczył Mieszko przez wiele lat. Współpraca naszego księcia i szwedzkiego króla była więc logiczną konsekwencją ówczesnej sytuacji politycznej. To był sojusz strategiczny.

Co wiemy o dziewczynie, której osoba gwarantowała trwałość tego układu?

W sumie niewiele. Nawet nie jesteśmy pewni, czy naprawdę nazywała się Świętosława, jak to wynika ze źródeł niemieckich czy angielskich. Wspominają o niej też XIII-wieczne sagi islandzkie, w których występuje niejaki Sigrid o przydomku, który można przetłumaczyć jako dumna czy pyszna. To określenie dobrze oddaje jej charakter. Proszę pamiętać, że jej brat Chrobry też nie był aniołkiem. Wydaje się, że Mieszko był bardziej na luzie, to był przede wszystkim dyplomata. Natomiast Bolesław Chrobry zapisał się na kartach historii jako wielki wojownik, zwolennik zdecydowanych rozwiązań siłowych. Dlatego Niemcy się go tak bardzo bali.

Myśli pan, że Świętosława była podobna do swojego brata?

Możliwe... (śmiech) Coś było zresztą dziwnego w jej małżeństwie ze szwedzkim królem. Kiedy już urodziła mu syna – Olofa, nie miała już z nim więcej dzieci. Eryk zmarł w 995 roku, a potem w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach Świętosława została żoną króla Danii - Swena Widłobrodego. Zaczęła więc sypiać z wrogiem... I to z jakim skutkiem. W Szwecji urodziła tylko jednego syna, a w Danii czworo czy też pięcioro dzieci i to w stosunkowo krótkim okresie. Oznacza to, że albo Eryk był już tak stary, że do niczego się nie nadawał, albo małżonkowie się tak pożarli, że przestali ze sobą sypiać. Wśród dzieci, które Świętosława urodziła Swenowi, były dwie bardzo ważne postaci historyczne: Harald król Danii oraz Kanut Wielki, król Anglii, Danii i części Szwecji.

Kiedy Swen rozpoczął wielkie dzieło swojego życia - podbój Anglii na początku XI wieku, odesłał Świętosławę do Sclavinii, czyli Polski. Mieszkówna wróciła na dwór swego brata Bolesława. Ale gdy w 1014 roku Swen zmarł, Harald i Kanut natychmiast wybrali się po nią osobiście do naszego kraju i zabrali z powrotem do Danii. To może znaczyć, że nie tylko bardzo ją kochali, ale była ona także ważną przedstawicielką rodu Piastów na skandynawskich dworach królewskich.

Kanut Wielki rzeczywiście chyba zasłużył na swój przydomek?

Po śmierci ojca i brata stworzył wielkie państwo złożone z Anglii, Danii i części Szwecji, nazywane dziś imperium Morza Północnego. Panował do 1034 roku. W pamięci potomnych zapisał się jako znakomity władca.

Myśli pan, że to mieszkowe geny?

Bardzo możliwe. Jak wiemy, współczesna nauka coraz częściej dowodzi znaczenia genów dla rozwoju osobowości, co oznacza, że nie możemy tej hipotezy odrzucać...

* Prof. Władysław Duczko, archeolog, przez ponad 20 lat wykładał na szwedzkim uniwersytecie w Uppsali, a obecnie prowadzi zajęcia na Akademii Humanistycznej w Pułtusk

Anna Piotrowska